

Wystąpienie w Sejmie minister rodziny, pracy i polityki społecznej Elżbiety Rafalskiej

11 maja 2016 r.

Pani Marszałek, Pani Premier, Wysoka Izbo!

Rodzina, praca, emerytury to kluczowe obszary dla każdego z nas. To w ich ramach funkcjonujemy na różnych etapach naszego życia. Zmiany wprowadzane w tych obszarach nie mogą być wypadkową celów politycznych i doraźnie podejmowanych działań, czy też wynikać z zimnej, politycznej kalkulacji.

Dobra zmiana to taka, która realnie oddziałuje na życie Polaków. I na rządzących spoczywa odpowiedzialność za tworzenie dobrych zmian. To ludzie są najważniejsi, a nie doraźny interes polityczny, o który politycy świetnie zadbali, bo słyhać to było w wypowiedziach moich koleżanek i kolegów.

W ciągu ostatnich miesięcy na jaw wychodzą kolejne nieprawidłowości waszych ośmioletnich rządów. Bezrefleksyjnie, bezmyślnie, niepotrzebnie, niezgodnie z prawem wydawaliście środki finansowe.

Odniosę się do tego, za co odpowiada mój resort. A więc zacznę od systemu wspierania rodzin. Ten system nie spełniał swojej podstawowej roli.

W 2006 roku z systemu świadczeń rodzinnych korzystało 4,6 mln najmłodszych Polaków. W roku 2015 ta liczba zmalała o przeszło połowę! W 2015 roku takich dzieci było zaledwie 2 mln. Widać gołym okiem brak wrażliwości na los dzieci, o które się tak martwiliście, jak procedowaliśmy Program 500 plus.

W 2007 roku z zasiłków rodzinnych korzystało 4,2 mln dzieci. W roku 2015 ta liczba zmalała o przeszło połowę – do 2 mln w 2015 r. Podobnie wydatki na zasiłki rodzinne wraz z dodatkami spadły o 2 mld zł – z 5,7 mld w 2007 r. do 3,7 mld zł w 2015. Mówię o zasiłkach rodzinnych wraz z dodatkami.

To jest wasza polityka wrażliwości społecznej. To jest obszar poważnych zaniedbań w sferze społecznej.

Przy tym musimy pamiętać, że od 2008 roku mamy do czynienia ze wzrostem ubóstwa skrajnego w Polsce, które wzrasta z 5,6 proc. w 2006 do 7,4 proc. w 2014 r. W skrajnym ubóstwie żyją też dzieci.

Podobnie działo się w systemie pomocy społecznej. W 2006 roku liczba osób korzystających z pomocy społecznej wynosiła 3 mln. W roku 2015 skurczyła się do 1 miliona 77 tys. "Zwijanie" się pomocy

społecznej w latach 2009-14 związane było z zamrożonymi kryteriami dochodowymi i osoby najbardziej potrzebujące, najbiedniejsze, nie otrzymywały takiego wsparcia.

A państwo sami zapewne nie wiecie, że np. w roku 2013 kryteria dochodowe znalazły się poniżej minimum egzystencji. To jest ewenement w skali Europy. Dotyczyło to m.in. rodzin z dwójką i trójką dzieci. A więc żeby otrzymać świadczenie z pomocy społecznej, trzeba było mieć jeszcze mniej, niż wynosiło minimum egzystencji.

Podobnie działo się w systemie pomocy społecznej. W 2006 roku liczba osób korzystających z pomocy społecznej wynosiła 3 mln. W roku 2015 skurczyła się do 1 miliona 77 tys. "Zwijanie" się pomocy społecznej w latach 2009-14 związane było z zamrożonymi kryteriami dochodowymi i osoby najbardziej potrzebujące, najbiedniejsze, nie otrzymywały takiego wsparcia.

A państwo sami zapewne nie wiecie, że np. w roku 2013 kryteria dochodowe znalazły się poniżej minimum egzystencji. To jest ewenement w skali Europy. Dotyczyło to m.in. rodzin z dwójką i trójką dzieci. A więc żeby otrzymać świadczenie z pomocy społecznej, trzeba było mieć jeszcze mniej, niż wynosiło minimum egzystencji.

A równocześnie w tym samym czasie kwitło w Polsce zabieranie dzieci z powodu biedy. Z jednej strony mamy zaniedbania, dotyczące polityki społecznej, socjalnej, dotyczącej najbiedniejszych, a równocześnie z powodu trudnej sytuacji materialnej, zabierano dzieci i umieszczano w instytucjonalnych placówkach albo w pieczy zastępczej.

Co zrobiono dla opiekunów dzieci i dorosłych osób niepełnosprawnych? Najpierw wprowadziliście błędne rozwiązanie, które spowodowało gwałtowny wzrost liczby uprawnionych z 70 tys. do 250 tys. Po czym w 2013 r. wprowadzono kolejne błędne rozwiązanie, które z jednej strony podzieliście opiekunów osób niepełnosprawnych, a z drugiej ograniczyliście gwałtownie ich liczbę o blisko 140 tys. osób. Część z tych osób - 55 tys. - odzyskało świadczenie na skutek wyroku Trybunału Konstytucyjnego. Pozostała dalej kwestia nierozwiązana niesprawiedliwego podziału opiekunów z których część otrzymuje 1.300 zł, część otrzymuje 520 zł, a przepisy, które są zawarte w wyroku TK przez rok zostały zupełnie nieuregulowane.

I my będziemy musieli to naprawić.

Porażką okazał się System Empatia – odniosę się do zaniedbań w obszarze informatyzacji. Kontakt gmin z bazami danych fiskusa, czy ZUS-u sprawiał wielkie problemy. System, który kosztował 50 mln zł budowano 5 lat. System był tak niewydolny, że miał problemy z obsługą nawet pojedynczych wniosków, które składały osoby starające się o świadczenia rodzinne. Szwankował m.in. kontakt gmin z bazami danych fiskusa czy ZUS. Włożyliśmy ogromny wysiłek w doprowadzenie go do stanu używalności, a przecież ktoś wcześniej odebrał naszpikowany błędami program, ktoś za niego zapłacił i to naprawdę nie mało. Podobne problemy wystąpiły w systemie informatycznym obsługującym Kartę Dużej Rodziny. Wiele jego funkcjonalności - np. moduł sprawozdawczy - nie działało.

Liczne nieprawidłowości wykryto również w działaniu Kompleksowego Systemu Informatycznego ZUS. Pojawiły się też zastrzeżenia do przeznaczenia nadmiernych środków na jego utrzymywanie i rozwój, podczas gdy funkcję prezesa ZUS pełnił Zbigniew Derdziuk. Większość zaleceń pokontrolnych nie została zrealizowana. Wszelka dokumentacja została objęta klauzulą "zastrzeżone" i w tej chwili na ten temat też nie możemy udzielić pełnej informacji.

Informacje uzyskane podczas kontroli w obszarze IT pozwoliły na stwierdzenie, że w 2015 r. w ZUS w ograniczonym stopniu funkcjonowała skuteczna i efektywna kontrola zarządcza.

Ponadto, w opinii biegłego, pojawiły się nieprawidłowości w postępowaniu o skonstruowanie zamówienia publicznego na usługę wsparcia, eksploatacji i utrzymania systemu. Biegły zwrócił uwagę na fakt, że wymagania określone przez zamawiającego ograniczyły liczbę potencjalnych usługodawców do praktycznie jednego wykonawcy - Asseco Poland S.A. Co ciekawe, w składzie komisji przetargowej byli pracownicy tej instytucji, którzy zasiadali w radzie nadzorczej fundacji wraz z decyzyjnymi osobami reprezentującymi to właśnie przedsiębiorstwo. W związku z tym, to postępowanie, te przetargi zostaną przez nas objęte tarczą antykorupcyjną.

Mówię o tym dlatego, że ZUS jest instytucją, nad którą minister rodziny czy pracy sprawuje nadzór.

Kolejny brak nadzoru nad podległymi jednostkami. Centrum Rozwoju Zasobów Ludzkich - jako jednostka nadzorowana przez Ministra Pracy i Polityki Społecznej - miała swą siedzibę w luksusowym warszawskim hotelu "Mariott". Koszt wynajmu ponad 2 tys. m² powierzchni wynosił 3 mln zł. Brak jakiegokolwiek merytorycznego uzasadnienia dla takiego wydatku. Było to rażące naruszenie zasad korzystania z finansowego wsparcia Unii, do której tak ochoczo i bezrefleksyjnie udają się ostatnimi czasy na skargi przedstawiciele opozycji. Jednak nawet ta kwota - skądinąd wysoka - błędnie w obliczu innego marnotrawstwa - Centrum, poprzez nieprawidłowy nadzór nad realizowanymi przez siebie projektami, wygenerowało koszty niekwalifikowalne na łączną kwotę ponad 83 mln zł. Z tego ponad 66 mln wykryli audytorzy z Komisji Europejskiej. Obecnie jednostka jest w likwidacji.

Kolejny jaskrawy przykład nieodpowiedzialnego gospodarowania to budzące szereg wątpliwości działania w Urzędzie do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych. Kontrola, którą przeprowadziliśmy w styczniu tego roku wykazała, że Urząd pełnił de facto rolę osobistego biura podróży byłego szefa Urzędu i pracowników jego gabinetu. Podobnie, jak było to też w innych resortach.

Tylko w latach 2014-15 odbyli oni ponad 40 podróży - średnio dwa wyjazdy zagraniczne w miesiącu, do krajów takich jak: Australia, Nowa Zelandia, Brazylia, Maroko. Preferowane były podróże samolotem, oczywiście najczęściej klasą biznesową, co powiększało koszty 2-3-krotnie. Kończąc ten wątek, dodam, że przykładowy koszt wizyty w Nowej Zelandii wyniósł 80 tys. zł, a zagraniczne podróże nie znajdowały żadnego merytorycznego uzasadnienia.

Zdarzało się nawet tak, że część leciała samolotem, a kierowca pana ministra jechał samochodem, żeby wozić go na miejscu.

Rażąca była też polityka nagradzania pracowników we wspomnianym urzędzie – faworyzowano niektórych z nich. Na przykład otrzymywali nagrody rzędu 20-25 tys. zł kwartalnie, co w skali roku daje 100 tys., przy bardzo umiarkowanej polityce nagradzania pozostałych pracowników.

Kolejny punkt: niestosowanie limitów dla dotacji przewidzianych przez ministra w wyniku weryfikacji ocen ekspertów w konkursie ofert Programu Funduszu Inicjatyw Obywatelskich. Poprzedni minister wielokrotnie przekraczał limit 10% środków programu FIO, jakie mógł rozdysponować na podstawie weryfikacji ocen ekspertów. Wielokrotnie te uwagi znajdowały się w raporcie NIK. Limit ten dotyczył zarówno samej decyzji o rozdysponowaniu uwolnionych środków, jak i dotacji przyznanych w ramach programów wieloletnich na następne lata. Kwota dotacji na programy dwuletnie, przyznana arbitralnie przez ówczesnego ministra na 2016 r. – chcę Państwu na to zwrócić uwagę, nie za okres poprzedni – wyniosła 34 proc. środków rozdysponowanych w konkursie z roku 2015.

W latach 2014-15 minister rozdysponował w ten sposób prawie 5 milionów zł z łącznej puli 5 mln 760 tys. zł, jakie były do dyspozycji w roku 2016. Tym samym w mojej gestii pozostało zostało jedynie 780 tys. zł, ponieważ pan minister tak się pospieszył, że rozdzielił pieniądze za rok 2016, kiedy rządzi PiS i premierem jest pani Beata Szydło. Długie ręce państwa sięgały roku, w którym wiedzieliście, że nie wygracie.

Ministerstwo realizowało swoje projekty z zakresu kampanii promocyjnych - bez nadzoru, ewaluacji i co ważne bez strategii. W okresie dwóch lat na promocję wydano 4 mln zł.

Na ogłoszenia i inne formy reklamy w prasie, radio, telewizji i Internecie wydano w 2014 roku 1,3 mln zł. Ale już w 2015 r. ponad 2,6 mln zł. I w końcu swoich rządów, a równocześnie w okresie trwania kampanii wyborczej,

Pod koniec sprawowania funkcji przez ministra Władysława Kosiniaka-Kamysza i po wygranych przez Prawo i Sprawiedliwość wyborach

W TVP Kraków został przygotowany i wyemitowany cykl edukacyjnych 10 odcinków programu telewizyjnego dla seniorów. Koszt tego zadania wyniósł ponad 162 tys. zł. Okres emisji 13.10.2015 – 15.12.2015.

W Gazecie Wyborczej w okresie 3.11.2015 - 10.12.2015 został opublikowany cykl 12 artykułów związanych z Programem ASOS. Koszt tego wyniósł 70 tys. zł. Ponadto w Radiu RDN Małopolska przygotowano i emitowano 10 odcinków programów radiowych dla seniorów. Koszt tego wyniósł ponad 29 tys. zł. Myślę, że seniorzy są nie tylko w Małopolsce, nie tylko w Krakowie, dziwię się, że te programy nie były emitowane w innych terminach tylko w okresie kampanii wyborczej. Takich wydatków z programu ASOS było na ponad 400 tys.

Nieprawidłowości dotyczą też polityki kadrowej. Duża liczba utworzonych stanowisk – zwiększono zatrudnienie o 73 osoby, co skutkowało rocznym, dodatkowym obciążeniem budżetu w wysokości ponad 4 mln zł nie znajdująca uzasadnienia merytorycznego, a znaczną część pracowników łączyły więzy rodzinne.

Dziś możemy Państwu powiedzieć, tym, którzy się martwią o te zaniedbania, które w spadku nam zostawiliście, staramy się to ogarnąć, wyprowadzić, nie musicie się Państwo już martwić o polskie rodziny, bo dzisiaj o tym, jaką dostają pomoc, nie decyduje kryterium dochodowe poniżej minimum egzystencji, ale całkiem przyzwoite kryterium, które pozwala na to, że ponad 3 mln 700 tys. polskich dzieci skorzysta z naszego rządowego programu „Rodzina 500 plus”.